Rok IV Nr.1	POLSKA INFORMACJA PRASOWA	8.I. 1943 r.

T r e ś ć:



W I A D O M O Ś C I   R A D J O W E

SPRAWY POLSKIE.

Orędzie noworoczne prez. Raczkiewicza do Polaków w Kraju.

Dnia 31.XII.42 r. prez. Raczkiewicz przez radjo Londyn złożył w imieniu własnym i całego rządu polskiego życzenia noworoczne Polakom w Kraju. Po złożeniu życzeń prez. Raczkiewicz omówił udział Polaków w wojnie obecnej, nawiązując do walk powstańczych i legjonowych. Mówiąc o Kraju oddał głęboki hołd wielkim ofiarom,jakie ponoszą Polacy..."Tocząca się wojna nie może przynieść połowicznych rozwiązań. Należy dać sąsiadom wroga lepsze granice, rozbroić go całkowicie, poddać kontroli system wychowawczy, a wtenczas pokój będzie zapewniony. Tylko mocna konstrukcja Europy środkowej może stać się podwaliną przyszłego pokoju. W bloku Europy środkowej Polska widzi przyszłość tej części Europy. Polska może zakończyć wojnę z tem, że nie straci nic z tego,co stanowi o jej bezpieczeństwie. Traktat wersalski nie objął wszystkich żądań Polski. Walcząc o to, walczymy o Polskę miłującą własną i cudzą wolność, wierną zasadom demokratycznym, sprawiedliwą, karną i zdyscyplinowaną. Dźwięki zegara dziejowego wydzwaniającego 4-ty rok w tej wojnie są tego zwycięstwa zapowiedzią".

Posiedzenie Rady Ministrów.

Dn.31.XII.42r. odbyło się posiedzenie polskiej Rady Ministrów pod przewodnictwem zastępcy gen. Sikorskiego prez.Mikołajczyka.

Gratulacje prez. Raczkiewicza dla lotnictwa polskiego.

Z okazji zestrzelenia przez lotników polskich 500 i 501-go samolotu niemieckiego prez. Raczkiewicz wysłał depeszę gratulacyjną do polskich dywizjonów myśliwskich. Jednocześnie Londyn podaje, że polskie bombowce zrzuciły na Niemcy 9.000 ton bomb.

Min. Stroński o osiągnięciach 1942 roku.

W dniu 30.XII.42 r. min. Stroński wygłosił przemówienie następującej treści:

"Rok 1942 dobiega jutro końca. Będzie to rok pamiętny. Uwydatnił on miarowo i pewnie, że jest rokiem Przełomu, przejściem armji sojuszniczych od obrony do uderzenia.

Aby ocenić w pełni zdarzenia tego roku, porównajmy go z rokiem 1940 i 1941. Rok 1940 był rokiem tryumfu i podbojów niemieckich. Po piorunującem zajęciu Holandji i Belgji, które były wstępem do równie błyskawicznego opanowania Francji, Hitler zamierzał w tymże roku wykończyć W.Brytanję i w ten sposób zakończyć wojnę, pozostając bezapelacyjnym zwycięzcą. Jeżeli rok 1940 nie był jednak rokiem końca wojny, to jedynie dlatego, że Anglja umiała odeprzeć straszne uderzenie lotnictwa niemieckiego na jej ziemie i nie dopuścić do inwazji swego terytorjum. Niemieckie bombardowanie Anglji trwało od początku 1941 roku. Potem Hitler skierował swe uderzenie na Bałkany, w lecie zaś ruszył, wciąż tryumfujący, na Rosję. Tegoż lata dotarł do Leningradu, do Moskwy i stanął u podnóża Kaukazu, obiecując całkowite zgnębienie armji sowieckiej i zakończenie kampanji rosyjskiej jeszcze przed końcem roku. I znów - jeżeli rok 1941 nie stał się końcem kampanji rosyjskiej, to dlatego, że armja sowiecka zdobyła się na zryw, na odparcie nieprzyjaciela w ciągu zimy i zmuszenie go do podjęcia niefortunnej kampanji w lecie następnego roku. Fakt ten miał jeszcze inne znaczenie - oto nie pozwolił Hitlerowi przygotować się do zadania Anglji w 1942 roku śmiertelnego ciosu, co było jego zamiarem wobec pewności pobicia Rosji.

Jakiż był ten rok 1942? Przedewszystkiem uwydatnił on bezapelacyjną i bezsporną przewagę sojuszników w powietrzu, która ustaliła się właśnie w ciągu tego roku. Pamiętamy jeszcze wszyscy dobrze pogróżki Goeringa, że z miast angielskich kamień na kamieniu nie pozostanie, na miasta niemieckie zaś nie spadnie ani jedna bomba angielska. W tym roku Anglja właściwie nie miała ani jednego ciężkiego bombardowania, były miesiące, gdy ani jeden samolot niemieckiej Luftwaffe nie przedostał się nad miasta angielskie. R.A.F zaś gromił i będzie gromił miasta niemieckie pomimo obietnic Goeringa. Po Rzeszy nadeszła teraz kolej na Italję. A przecież potęga lotnicza sojuszników wobec ich olbrzymiej produkcji rośnie z dnia na dzień i nie osiągnęła bynajmniej jeszcze szczytu. Na morzu panowanie Królewskiej Floty potwierdziły liczne transporty, jakie doszły do Rosji i ostatnie desanty sojuszników w Afryce.

W roku 1942 dopisały również Stany Zjednoczone A.P. Są one prawdziwym arsenałem sojuszników, a ich produkcja wzrasta w tempie zawrotnym. Po klęsce w Pearl Harbour U.S.A. w ciągu tego roku otrząsnęły się zupełnie i - jak oświadczył minister marynarki amerykańskiej - zniszczona i uszkodzona flota została odbudowana i walczy już na morzach. Pozatem U.S.A. również przechodzą do działań ofensywnych, czego mieliśmy aż nadto liczne dowody. Rok 1942 słusznie będzie kiedyś nazwany wielkim rokiem U.S.A., a wszystko wskazuje na to, że następny, 1943 rok, jeszcze większej przysporzy im chwały.

Niemcy bite są dziś wszędzie - na lądzie, w powietrzu i na morzu. W Rosji zatrzymani zostali zarówno pod Stalingradem, jak i pod Kaukazem i znajdują się znów w odwrocie zimowym, lecz tym razem nie ostrząsną się z poniesionych ciosów tak, jak zeszłego roku. Pozatem nad Niemcami ciąży widmo inwazji sojuszniczej - od południa i od zachodu. Kiedy i gdzie ona nastąpi, tego nikt nie wie, lecz z pewnością przyniesie ją nowy 1943 rok."

Prez. Raczkiewicz o zadaniach w roku 1943.

Odpowiadając na życzenia świąteczne złożone przez przedstawicieli rządu, wojska, duchowieństwa i in. prez. Raczkiewicz oświadczył:"Życzeniem naszym jest nie tylko zwycięstwo, ale takie zabezpieczenie Polski na przyszłość,aby zarówno stałe dążenie Niemców na wschód, jak i ich hegemonja gospodarcza nie mogły nam grozić. Ostatnie wypadki otworzyły przed nami nowe horyzonty. Nie mniej jednak czeka nas jeszcze dużo ofiar i wysiłków. Najgorętszym

życzeniem naszym jest, aby każdy mógł już wrócić do Wolnej i powiększonej Ojczyzny".

Powrót gen. Sikorskiego.

Gen. Sikorski wylądował 2.I. w Waszyngtonie powracając z Meksyku. gen. Sikorski podpisał z rządem meksykańskim porozumienie w sprawie azylu dla Polaków.

Podziękowanie gen. Sikorskiego.

W odpowiedzi na noworoczny telegram wicepremjera Mikołajczyka, generał Sikorski nadesłał na jego ręce odpowiedź treści następującej: "Od jedności narodu jedynie zależy jego przyszłość. Wierzę, że ta jedność między Polakami w Kraju i poza jego granicami hartuje się nieustannie i doprowadzi do uwolnienia naszej Ojczyzny i odbudowania jej na nowych podstawach".

Ks. Kardynał Hlond do młodzieży polskiej.

Przed opuszczeniem Lourdes ks. kardynał Hlond wystosował następujące orędzie do młodzieży polskiej w Kraju i na wygnaniu: "Jako prymas Polski ślę wam z całego serca błogosławieństwo z tego świętego miejsca, w którem przebywam, prosząc Boga, abyście godni byli waszego przeznaczenia. Z tych ciężkich dni naszej historji powstanie do życia nowa Polska, aby dać dowód odwiecznej sprawiedliwości Bożej. Na tle powszechnej rekonstrukcji świata Polska zabłyśnie znowu jako uosobienie politycznych i społecznych ideałów chrześcijaństwa, jako przykład godziwego życia, jako opoka katolickiej wiary i kultury. Polska utworzy zaporę przeciw barbarzyństwu. Jej duch będzie wspaniały a siły niezmożone. Los i przyszłość Polski znajdzie się wkrótce w naszych rękach. Pamiętajcie, że Boska Opatrzność przeznaczyła was na budowniczych wielkości kraju. Pokonajcie tej budowy i wprowadźcie nasz naród w następne tysiąclecie naszej historji".

Konferencje gen. Sikorskiego w Waszyngtonie.

Po powrocie do Waszyngtonu gen. Sikorski odbył konferencję z S.Welles'em dn.4.I.43r., a dn.5.I. konferował z prez. Rooseveltem.

Uchodźcy polscy z Rosji.

8.000 uchodźców polskich z Rosji zostało umieszczone na stworzonej dla nich kolonji w Persji.

Działalność lotnictwa polskiego.

Londyn podaje następujące dane z działalności lotnictwa polskiego. Rozpoczęło ono walkę w 1939 roku i w czasie kampanji wrześniowej stosunek lotnictwa polskiego do niemieckiego był jak 1 do 7 na korzyść Niemców, nie licząc olbrzymiej przewagi technicznej i jakości sprzętu niemieckiego. Mimo to w walkach w Polsce, nie tylko dzięki lotnictwu polskiemu, lecz również dzięki działalności artylerji przeciwlotniczej, Niemcy stracili 700 maszyn, czyli dwa razy tyle, ile w owym czasie miało lotnictwo polskie.

W walkach we Francji polscy piloci zestrzelili 50 samolotów niemieckich. Anglja jest 3-cim terenem, z którego lotnictwo nasze zadaje ciosy wrogowi. Kilka dni temu piloci polscy zestrzelili 500-tną maszynę niemiecką nad Francją. Bilans strat niemieckich wynosi więc od początku wojny 1.200 maszyn zestrzelonych, lub zniszczonych, z czego prawie połowa została zestrzelona po upadku państwa.

Sukcesy polskiej marynarki wojennej.

Polski kontrtorpedowiec "Krakowiak" zaatakował u wybrzeży Francji konwój niemiecki, składający się z 2-ch statków handlowych i 4-ch silnie uzbrojonych statków eskortujących. Jeden z nich zatopił, a kilka innych poważnie uszkodził. "Krakowiak" poniósł nieznaczne uszkodzenia, 2-ch marynarzy zostało rannych.

Apel przedstawiciela Stronnictwa Ludowego w Radzie Narodowej p.Zaremby do chłopów ukraińskich.

"Bracia chłopi. Stoimy u progu Nowego Roku i wierzę niezbicie, że rok ten przyniesie nam i naszej sprawie zwycięstwo. W dniu tym chcę złożyć wam gorące życzenia noworoczne w moim i moich towarzyszy imieniu. Rozpoczął się oto czwarty rok wojny. Znikły już teraz płomienne mowy Hitlera, nawołujące do dalszych podbojów i zachłanności, znikły fanatyczne przemówienia Mussoliniego i pomocników Hitlera. Goebbels przestał teraz mówić o podbojach i wzywa jedynie społeczeństwo do obrony i wytrwania, stawiając im przed oczyma widmo zupełnej zagłady. Niepowodzenia Niemców rosną z każdym dniem,a produkcja ich spada. Produkcja wojenna Stanów Zjednoczonych i W.Brytanji wzrasta z dnia na dzień, co jest najlepszą rękojmią zwycięstwa tych ideałów, o które dziś wszyscy walczymy i za które cierpimy. Znamy wasze cierpienia i czynimy wszystko, aby przyśpieszyć bieg wojny i zbliżyć chwilę waszego wyzwolenia. Nie mogę tu pominąć i was chłopi ukraińscy. I was Hitler uczynił swoimi niewolnikami i wam narzucił jarzmo przymusu. Pamiętajcie jednak, że Hitler i jego moc znikną wy zaś pozostaniecie na tej ziemi, na której osiedliście od wieków wraz z waszymi współbraćmi - chłopami polskimi. Trwam w tej myśli i w tem przekonaniu, że między nami zostanie osiągnięte trwałe porozumienie i współżycie braterskie - to też zwracam się do was z gorącym apelem - wytrwajcie w jedności i wzajemnej zgodzie. Wiem, że są wśród was tacy, którzy za judaszowskie srebrniki gotowi są wydać swych polskich braci, lecz pomyślcie o przyszłości, nie o teraźniejszości. Nie wolno wam patrzeć bezczynnie na gwałty i krzywdy, zadawane przez Niemców chłopom polskim. Czyńcie wszystko co możecie, aby temu zapobiec i uratować na przyszłość honor waszego narodu oraz umożliwić to trwałe i zgodne współżycie, do którego dążymy i które nieomylnie nastąpi".

FRONT ROSYJSKI.

Zajęcie Wielkich Łuków i ofensywa sowiecka na północy.

Specjalny komunikat wydany w dniu 1.I. późnym wieczorem w Moskwie donosi, że armja czerwona zajęła kluczową bazę niemiecką Wielkie Łuki. Miejscowość ta jest położona o 240 km. na zachód od Rżewa.

Garnizon zajętych Wielkich Łuków został wycięty w pień, gdyż nie chciał się poddać. Bolszewicy zdobyli wielkie ilości sprzętu wojennego. Jak duże znaczenie przywiązywał Hitler do tej kluczowej pozycji świadczy jego rozkaz wydany do żołnierzy "Utrzymać miasto za wszelką cenę". Wielkie Łuki posiadają olbrzymie znaczenie strategiczne, leżą bowiem na linji kolejowej Moskwa - Ryga w odl. 30 km. od skrzyżowania z linją Leningrad-Kijów.

Donoszą, że wojska sowiec.,które zajęły Wielkie Łuki uderzyły na zachód i walczą obecnie w pobliżu Nowego Sokolnikowa. Atak ten zagraża linji Leningrad-Kijów. Linja ta, prowadząca z półn. na południe może być wkrótce przecięta. Bolszewicy przygotowują również nowe uderzenie w rej. Newalu w odleg. 50 km. na południowo-zachód.

Wielkie Łuki znajdowały się w ręku niemieckim od sierpnia 1941 roku. Podczas zeszłorocznej ofensywy zimowej bolszewicy zagrozili miastu, ale nie zdołali go zdobyć, gdyż Niemcy otrzymali posiłki. Bolszewicy kierując się na Sokolników przygotowują uderzenie na Smoleńsk.

Według doniesień otrzymanych w Moskwie z frontu - bolszewicy otoczyli całkowicie Rżew. Załoga niemiecka stara się przedrzeć za wszelką cenę przez pierścień wojsk sowieckich na zachód od miasta. Sukcesy bolszewickie zagrażają poważnie armji niemieckiej pod Leningradem.

Komunikaty niemieckie nie podały dotychczas o zajęciu Wielkich Łuków. Mówią one jedynie o ciężkich walkach z przeważającemi siłami sowieckiemi.

Korespondent wojenny dziennika "Izwietia" w ten sposób opisuje zdobycie Wielkich Łuków:"Po przerwaniu potężnych linji obronnych na południe i północ od miasta, armja sowiecka atakowała dzień i noc pozycje nieprzy-

jacielskie.

Niemcy budowali tu przez cały rok umocnienia wiedząc, że będą musieli stoczyć ciężką walkę. Całe miasto było otoczone polami minowemi. 120 blokhauzów broniło miasta od północy i wschodu do tego jeszcze dochodzą czołgi zaryte w ziemię. Dookoła znajdowała się zamaskowana artylerja. Wewnątrz miasta Niemcy przygotowali doskonałą obronę przeciwlotniczą i przeciwpancerną. W ciągu ostatnich dni Niemcy przerzucili do Wielkich Łuków znaczne posiłki w ludziach i 70 czołgów. Ofensywa sowiecka rozwijała się ze wszystkich stron jednocześnie. Niemcy bronili się z zaciętością, ale nic nie mogło powstrzymać uderzenia żołnierzy sowieckich, którzy nie zważając na ogień nieprzyjacielski zdobywali umocnienia jedno po drugiem. W łunie pożarów wycinano żołnierzy i oficerów niemieckich, którzy nie chcieli się poddać. Ulice miasta to ruiny i gruzy. Całe miasto jest zasłane spalonym, lub zniszczonym sprzętem oraz trupami Niemców."

Komunikat sowiecki z dnia 4.b.m. donosi, że w rej. Wielkiego Sokolnikowa zajęto silnie umocnioną miejscowość oraz, że wojska sowieckie na tym odcinku frontu są oddalone od Smoleńska o 240 km.

Jeden z brytyjskich korespondentów wojennych pisze, że zdobycie Wielkich Łuków otwiera nowy rozdział w ofensywie zimowej Sowietów. Bolszewicy dążą do zniszczenia jak największej ilości wojsk niemieckich przed wiosną, gdyż walki zimowe są ich specjalnością. Chcą oni osłabić Niemców do tego stopnia, aby nie byli oni zdolni do wszczęcia kontrofensywy wiosennej. Sowiety chcą zakończyć wojnę w tym roku. Ofensywa sowiecka na froncie środkowym spowodowała dwie wyrwy, z których jedna zagraża pozycjom niemieckim w rej. Rżewa, a druga może później zagrozić pozycjom w rej. Leningradu.

Ofensywa sowiecka na Kaukazie i nad Donem.

Specjalny komunikat sowiecki wydany w dn. 3 wieczorem donosi, że w środkowej części Kaukazu wojska czerwone zdobyły Mosdok, ważny węzeł kolejowy i ośrodek przemysłowy. Ten sam komunikat podaje również o zajęciu miasta Małgobek, położonego w odleg. 40 km. na połud.-wschód od Mosdoku. Zajęcie Mosdoku wskazuje, że zagłębie naftowe jest zabezpieczone od ataków niemieckich z zachodu.

Nadzwyczajny komunikat wydany w Moskwie w dniu 5.I. donosi o zajęciu Nalczyka, oraz miejsc. Prochładnoje, Ziemlanskaja nad dolnym Donem i Morozowskaja na połudn.-zachód od Stalingradu. We wszystkich tych miejscowościach zdobyto wielką ilość sprzętu wojennego oraz wzięto jeńców. Miejscowość Morozowskaja jest ostatnią pozycją niemiecką na wschód od dolnego Donu. W miejsc. tej zdobyto znaczne zapasy żywności i amunicji oraz wzięto do niewoli niemiecką dywizję piechoty lotniczej wraz z dowódcami. Wojska sowieckie zajęły pozycje po obu stronach dolnego Donu w odległ. 200 km. od Rostowa.

W rej. środkowego Donu na połudn.-zachód od Stalingradu bolszewicy zajęli miejscowość Dubowskaja, oraz główny bastjon niemiecki w tym rejonie Czernyszewsk, leżący o 170 km. od Stalingradu. W Czernyszewsku zdobyto m.in. 2.000.000 granatów i 17 samolotów. Armja czerwona posuwa się w kierunku rzeki Doniec.

W Stalingradzie bolszewicy zdobyli nieco terenu. A na południe i połud-zachód od miasta prowadzą pościg za czwartą armją niemiecką w kierunku Salska. Posuwając się wzdłuż linji kolejowej Stalingrad-M.Czarne oddziały czerwone zajęły szereg zamieszkałych miejscowości.

Na Kaukazie potrójne uderzenie armji czerwonej, zmierzające do odcięcia wojsk niemieckich rozwija się pomyślnie. Na północnym Kaukazie po zajęciu Mosdoku przez bolszewików Niemcy cofają się wzdłuż linji kolejowej Baku-Rostów. Pozostałe w rej. Nalczyku oddziały niemieckie są poważnie zagrożone odcięciem.

W czasie ostatnich walk w tym rejonie zdobyto 150 czołgów niemieckich, a zniszczono 170.

Komunikat specjalny dowództwa sowieckiego doniósł, że wojska czerwone zdobyły stolicę republiki Kałmuków Elistę, położoną w odległ. 220 km. na południe od Stalingradu. Ofensywa w stepach kałmuckich rozwija się pomyślnie.

Straty niemieckie.

Specjalne komunikaty sowieckie podają dokładne dane strat niemieckich w ciągu 6 tygodni trwania ofensywy armji czerwonej. Według tych informacji 57 dywizji nieprzyjacielskich zostało rozbitych, lub otoczonych, w tem 33 dywizje niemieckie, 16 rumuńskich czyli prawie cała armja rumuńska na froncie wschodnim, oraz 8 z 12 znajdujących się na froncie sowieckim dywizji włoskich. W walkach w rej. Stalingradu zniszczono 22-gą dywizję pancerną, oraz 44, 376 i 384-tą piechoty. Wśród otoczonych w rej. Donu i Wołgi 22-ch dywizji niemieckich znajdują się 14, 16 i 22-ga dywizja pancerna, 3-cia, 29-ta i 60-ta zmotoryzowane oraz 71, 76, 94, 113, 295, 297, 305, 371 i 389-ta piechoty i 100-na dywizja lekka. W rej. środkowego Donu zmuszono do ucieczki 62, 294, 298, 306 i 385-tą dywizję piechoty, a na połud.-zachód od Stalingradu 6, 17 i 23-ą dywizję pancerną oraz 16-tą zmotoryzowaną. Podana ogólna cyfra strat niemieckich 315.000 zabitych i jeńców nie obejmuje otoczonych 22-ch dywizji, czyli ponad 200.000 ludzi. W czasie 6 tygodni ofensywy Niemcy stracili ogółem 1.791 samolotów i 1.110 czołgów zniszczonych. Zdobyto 500 samolotów, 2.000 czołgów, 4.000 armat i 15.000 samochodów ciężarowych.

Naloty sowieckie.

Korespondent wojenny "Daily Telegraph" donosi o stałych nalotach bombowców sowieckich na niemieckie linje komunikacyjne i bazy zaopatrzeniowe w krajach nadbałtyckich. Korespondent nazywa te naloty częścią ofensywy powietrznej Sowietów na tyły nieprzyjaciela i jego szlaki komunikacyjne, służące do przewożenia rezerw w północnej Rzeszy i krajach bałtyckich. Wśród bombardowanych przez lotnictwo sowieckie miast korespondent "Daily Telegraph" wymienia Dźwińsk, Kowno, Wilno i Psków.

Ocena ogólna.

Prasa szwedzka podkreśla konsternację, jaka zapanowała w Berlinie po upadku Kotelnikowa i załamaniu się frontu południowego. Cała armja niemiecka na froncie południowym jest silnie zagrożona.

Wojskowi rzeczoznawcy szwedzcy wyrażają powątpiewanie, aby uderzenie niemieckie na Kaukaz bez zabezpieczenia lewej flanki przez uprzednie zdobycie Stalingradu mogło być planem strategicznym von Bocka, Haldera, czy innych generałów. Sądzą oni raczej, że temu planowi, który należy przypisać inicjatywie Hitlera generalicja niemiecka opierała się aż do ostatka i jak dziś widać, więcej niż słusznie.

Eksperci szwedzcy podkreślają, że w ostatnich sukcesach sowieckich zwraca uwagę przedewszystkiem ścisła koordynacja akcji. Niemcom grozi obecnie utrata zdobyczy terytorjalnych z roku ubiegłego.

Londyn stwierdza, że gen. Halder usunięty przed paru miesiącami, szef sztabu generalnego armji niemieckiej opracował swego czasu plan wycofania wojsk niemieckich z Kaukazu. Plan ten został odrzucony przez Hitlera, co stało się powodem dymisji gen. Haldera. Dziś jednak następcy gen. Haldera muszą realizować jego plan w daleko trudniejszych warunkach pod naciskiem ofensywy sowieckiej.

Berliński "Lokal Anzeiger" wyraża zdziwienie, że Rosja posiada tak wielkie rezerwy ludzkie i materjału wojennego. Inny dziennik niemiecki pisze, że dowództwo sowieckie jest przekonane, że jego chwila nadeszła. Każdy Niemiec winien się liczyć, że nadchodzący rok będzie ciężki.

Prasa szwajcarska stwierdza, że Niemcy zaczynają zdawać sobie sprawę, że wojna wchodzi w krytyczną dla nich fazę i nie wierzą, aby Hitler mógł ją wygrać.

Epolety w armji sowieckiej.

Oficerowie armji sowieckiej będą nosili epolety, jak za czasów carskich. Powyższa reforma została przeprowadzona przez komisarjat ludowy wojny na rozkaz Stalina.

FRONT AFRYKAŃSKI.

Tunis i Trypolitanja.

W ciągu ostatniego tygodnia działania lądowe na froncie afrykańskim posiadały charakter walk patroli i starć lokalnych. W walkach brały udział wojska francuskie.

Z terenu Trypolitanji nie napływają żadne wiadomości. Rommel okopuje się pośpiesznie w kamienistym jarze Vadi Zem-Zem, gdzie przypuszczalnie przygotowuje linję obronną. Z miejscowości tej biegnie droga do Gedaji skąd skręca następnie w kierunku Misuraty.

W Tunisie Niemcy ponieśli duże straty podczas ataku na wojska francuskie koło Pichon. Atak został odrzucony a na placu boju pozostało 16 zniszczonych czołgów nieprzyjacielskich. Do niewoli wzięto pewną ilość żołnierzy niemieckich i włoskich. Brytyjskie patrole pancerne dokonały szeregu wypadów na pozycje nieprzyjacielskie w rej. Medżes el Bab. Duży brytyjski oddział pancerny zaatakował na wschód od Medżes el Bab pozycje nieprzyjacielskie, w ataku współdziałały również artylerja i samoloty. Czołgi brytyjskie wbiły się głęboko w pozycje nieprzyjacielskie. Komunikat głównej kwatery wojsk angielskich podkreśla, że atak ten był próbnym wypadem przed generalnym uderzeniem.

Komunikat francuski zaznacza, że oddziały francuskie, posuwające się z Czadu w kierunku Libji poczyniły duże postępy.

"Svenska Dagbaldet" donosi o śmierci gen. Randow dowódcy 21-szej niemieckiej dywizji pancernej w Afryce. Dywizja ta w krótkim czasie traci swego czwartego dowódcę. Pierwszy został odwołany przez Hitlera, drugi poniósł śmierć w Egipcie, trzeci znajduje się w niewoli angielskiej, a czwarty poległ obecnie.

Lotnictwo sojusznicze atakowało porty w Tunisie, Sousse i Sfaxie. Szczególnie silny był skoncentrowany atak lotniczy na port Sfax, który objął rejon doków, elektrownię oraz warsztaty i objekty kolejowe.

Pozatem bombardowano bazy nieprzyjacielskie od Krety aż po Sycylję. Lotnictwo sojusznicze zniszczyło 30 maszyn nieprzyjacielskich kosztem 8 własnych.

Podczas nalotu na port La Goulette amerykańskie fortece latające zestrzeliły 19 samolotów niemieckich oraz trafiły celnie 2 zakotwiczone w porcie statki. Nad terenem walk w Tunisie zestrzelono 3 samoloty niemieckie, a w Trypolitanji w pobliżu Misuraty 2.

Morze Śródziemne.

Sprawa zaopatrywania korpusu afrykańskiego była zawsze bolączką sztabu niemieckiego. Włoskie statki zaopatrzeniowe były nękane przez samoloty angielskie, a zaopatrywanie drogą powietrzną jest również bardzo trudne, gdyż większość transportowców zostaje strącona przez patrolujące samoloty sprzymierzonych. To też pomimo wielkich strat statki włoskie stale płyną szlakiem zwanym drogą śmierci. W ciągu 4 miesięcy bombowce R.A.F.-u zatopiły 18 statków włoskich, a 12 tak ciężko uszkodziły, że jednostki te prawdopodobnie zatonęły. Pozatem ciężko uszkodzono 74 statki. Straty włoskie wynoszą więc w ciągu ostatnich 4 miesięcy 104 jednostki, nie licząc statków, które zostały zatopione podczas nalotów na porty przez angielskie łodzie podwodne, oraz przez lotnictwo amerykańskie, które jest bardzo czynne na M.Śródziemnem.

Admiralicja brytyjska donosi, że angielskie łodzie podwodne zatopiły duży nieprzyjacielski transportowiec z wojskiem na południe od Sycylji oraz duży statek zaopatrzeniowy a storpedowały dwa inne. Na M.Egejskiem zatopiono statek handlowy, prawdopodobnie włoski.

Malta.

Radjo Londyn podaje, że w ciągu roku 1942 zestrzelono nad Maltą 1955 samolotów niemieckich i włoskich, z tego 182 samoloty zestrzeliły artylerja przeciwlotnicza. Samoloty brytyjskie, startujące z wyspy zatopiły, lub uszko-

dziły 83 statki nieprzyjacielskie napewno oraz 52 prawdopodobnie.

Erytrea.
Naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Afryce gen. sir Harold Alexander zakończył inspekcję Erytrei, która została zamieniona przez Amerykanów w wielką bazę dla wojsk sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie. Władzę administracyjną tej kolonji sprawują nadal Anglicy.

FRONT ZACHODNI.

Wielki nalot na Lorient.
W dniu 31 ub.m. amerykańskie fortece latające dokonały wielkiego nalotu na Lorient. Amerykanie zestrzelili przynajmniej 19 samolotów niemieckich, a szereg innych uszkodzili. Poza nalotem na Lorient samoloty sprzymierzonych bombardowały Abeville i Boulogne. Podczas tych działań polskie dywizjony myśliwskie zestrzeliły swe 500-tny i 501-szy samoloty niemieckie.

Naloty na kraje okupowane i Niemcy.
W dniu 2.I. po południu samoloty brytyjskie typu "Moskito" atakowały objekty w półn. Francji, a myśliwce dokonały nalotu na Brougge.
Bombowce amerykańskie dokonały intensywnego nalotu na bazę nieprzyjacielską w St. Nazaire.
W nocy z 3 na 4.I. i z 4 na 5.I. bombowce brytyjskie atakowały objekty przemysłowe w Załebiu Ruhry. 3 samoloty nie powróciły.
Podczas nalotu na St. Nazaire Amerykanie napotkali na silną obronę przeciwlotniczą. Lotnicy amerykańscy zestrzelili 38 myśliwców nieprzyjacielskich kosztem straty 7 maszyn własnych.
Nalot 300 myśliwców na Francję i Belgję w dniu 3.I. trwał 5 i 1/2 godzin. Myśliwce sprzymierzonych nie napotkały ani jednego samolotu nieprzyjacielskiego.
W dniu 6 b.m. lotnictwo brytyjskie atakowało nieprzyjacielskie linje komunikacyjne w półn. Francji oraz Belgji. Inne eskadry minowały i patrolowały wody nieprzyjacielskie.
Nad Zatoką Biskajską samoloty angielskie zestrzeliły 2 samoloty niemieckie. Niepomyślne warunki atmosferyczne uniemożliwiały w ub.tyg.działalność lotn.na większą skalę.

Zestawienie ogólne za m-c grudzień.
Angielskie min. lotnictwa donosi, że w ub. miesiącu eskadry bombowe R.A.F.-u atakowały objekty kolejowe, strategiczne i przemysłowe w zachodniej Europie dziesięć razy dziennie i jeden raz w nocy, lotnictwo pościgowe atakowało je 20 razy dziennie i 3 razy w nocy, zaś lotnictwo wywiadowcze 6 razy podczas dnia. Pozatem przeprowadzono minowanie wód nieprzyjacielskich, które posiada olbrzymie znaczenie, stanowi bowiem potencjalną groźbę dla każdego okrętu zarówno nieprzyjacielskiego, jak i państw neutralnych. Fakt ten stanowi zapewne powód niechęci, z jaką żegluga szwedzka podejmuje wyprawy do portów niemieckich. Drugą groźbą żeglugi morskiej są samoloty torpedujące, które atakują każdy okręt nieprzyjacielski pozbawiony ochrony własnego lotnictwa.

DALEKI WSCHÓD.

Pacyfik.
Nurkujące bombowce amerykańskie zaatakowały eskadrę kontrtorpedowców japońskich na Pacyfiku. Jeden kontrtorpedowiec stanął w płomieniach i zatonął a drugi został ciężko uszkodzony.
Amerykańskie łodzie podwodne zatopiły na Pacyfiku dwa japońskie okręty wojenne.

Trzy kontrtorpedowce japońskie, które usiłowały wysadzić posiłki na Guadalcanar zostały zaatakowane przez bombowce amerykańskie. Jeden kontrtorpedowiec japoński został celną bombą zatopiony, a dwa dalsze tak poważnie uszkodzone, że prawdopodobnie również zatonęły.

W ciągu 10 dni amerykańskie bombowce zniszczyły w porcie Rabaul 160.000 ton statków japońskich. Amerykanie zaatakowali w pobliżu portu 9 statków nieprzyjacielskich, wiozących zaopatrzenie i posiłki. Kilka z nich uszkodzono, względnie zatopiono.

Na Nowej Gwinei sprzymierzeni przygotowują się do natarcia na Tanaranda ostatnią pozycję japońską w rej. Buna.

Komunikat amerykański donosi, że wojska U.S.A. dokonały ataku na pozycję japońską na Guadalcanarze. Zadano duże straty nieprzyjacielowi oraz wzięto jeńców.

Samoloty amerykańskie przeprowadziły naloty na Rabaul, Salamaua i inne bazy nieprzyjacielskie. Nad Rabaul zestrzelono 4 myśliwce nieprzyjacielskie kosztem jednego własnego.

Birma.

Samoloty brytyjskie dokonały nalotu na bazy japońskie w Munda, Mandaley, oraz Akyab. Zestrzelono 4 bombowce japońskie.

Zaniepokojenie Japonji wzrostem lotnictwa sojuszników.

Japonja jest coraz bardziej zaniepokojona wzrostem sił lotniczych aljantów Japoński min. wojny gen. Tojo oświadczył ostatnio, że Japonja musi się przygotować do długoletniej wojny, musi rozbudować swe lotnictwo i zrobić wszystko dla udoskonalenia systemu obrony lotniczej.

Asystent Instytutu Lotniczego w Tokio mówił przez radjo o konieczności zmiany strategji japońskiej. Zaznaczył on, że Japonja była przygotowana do wojny morskiej, gdy tymczasem obecna wojna posiada charakter wybitnie lotniczy. Prosukcja wojenna Stanów Zjednoczonych zostanie w roku bieżącym potrojona w stosunku do roku 1942. W roku bieżącym ma być wyprodukowane 16.000.000 ton statków handlowych i ponad 100.000 samolotów. Kładzie się przedewszystkiem nacisk na pierwszeństwo wytwarzania broni ofensywnej. W produkcji samolotów na plan pierwszy wysuwają się t.zw. latające fortece, posiadające 4 motory. Tegoroczna produkcja U.S.A. trzykrotnie przewyższa produkcję wszystkich państw "osi".

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Zmiany w rządzie brytyjskim.

W gabinecie angielskim nastąpiły zmiany na mniej ważnych stanowiskach. Dotychczasowy podsekretarz stanu kolonji Herbert Mac Millan, został mianowany ministrem-rezydentem w Afryce północnej. Przybył on już do Algieru i objął swe funkcje w kwaterze głównej gen. Eisenhowera. Min. Mac Millan jako przedstawiciel rządu brytyjskiego jest odpowiedzialny bezpośrednio przed Churchillem.

Ministrem planowania i odbudowy zniszczonych okolic został mianowany William Morrison, b. minister rolnictwa a ostatnio poczt.

Awanse generałów.

Głównodowodzący wojskami brytyjskiemi w Indjach gen. sir Archibald Wavell i gubernator Malty gen. wicehrabia Gort zostali w dniu 1 stycznia awansowani na marszałków.

Marszałek lord Gort przybył do Gibraltaru, gdzie odbył narady z głównodowodzącym wojskami amerykańskiemi w Afryce gen. Eisenhowerem i ambasadorem brytyjskim w Madrycie sir Samuelem Hoare.

Przemówienie Churchilla.

W rocznicę powstania największej koalicji w dziejach świata, obejmującej 26 narodów zjednoczonych w Londynie odbyła się uroczysta defilada przed królem Jerzym VI, członkami rządu oraz przedstawicielami państw sojuszniczych, a m.in. królowej holenderskiej, króla Haakona norweskiego, króla Piotra jugosłowiańskiego, prez. R.P. Raczkiewicza, Benesza, gen. de Gaulle i innych. Delegacje i oddziały mijając trybunę królewską pochylały sztandary przed królem i zajmowały wyznaczone dla siebie miejsca. Największe oklaski zbierał sztandar Malty za którym kroczyła nieliczna garstka jego obrońców z bohaterskim generałem Dobbie na czele. Po defiladzie ogłoszono szereg przemówień.

Premjer Churchill oświadczył m.in. co następuje:"Przedewszystkiem musimy wywalczyć zwycięstwo militarne, potem zaś ożywieni tym samym duchem musimy wywalczyć pokój. Po zwycięstwie, gdy jutrzenka swobody zawita nad światem, który jeszcze niedawno tonął w mrokach i był skazany na zagładę, pokój musi być osiągnięty w tym samym co wojskowe zwycięstwo duchu - w duchu jedności i braterstwa. Musimy mieć na względzie nie korzyści indywidualne, nie cele egoistyczne, lecz dobro i spokój całej ludzkości, zaś zwycięstwo to musi być prawdziwie trwałe, nie na czas naszego życia, lecz po wieczne czasy, a wówczas potomność błogosławić będzie nas za to wielkie zwycięstwo,które było naszym udziałem".

Poza premjerem przemawiali m .in. arcybiskup Westminsteru kardynał Hinsley i min. sir Stafford Cripps.

STANY ZJEDNOCZONE.

Produkcja stoczni amerykańskich.

W Waszyngtonie ogłoszono roczne sprawozdanie komisji marynarki amerykańskiej. W roku 1942 Stany Zjednoczone wyprodukowały 746 statków handlowych o łącznej pojemności 8090000 ton w tej liczbie 542 statki typu "Liberty" po 10.000 ton każdy. Statek taki zabiera 24 samoloty, 12 ciężkich czołgów, 8 lekkich, 140. ton amunicji, 200 dużych ciężarówek, 1.000 beczek benzyny. Czas budowy tych statków trwał na początku wojny 40 dni, a obecnie tylko 7. Na początku ub. roku Stany Zjednoczone budowały jeden statek dziennie, w grudniu produkcja wzrosła do 4 dziennie, a w roku bieżącym do 5 i więcej. Plan tegoroczny przewiduje budowę 16.000.000 ton statków handlowych.

ROŻNE.

Deklaracja państw sprzymierzonych.

W dniu 4 b.m. ogłoszono w Londynie oficjalną deklarację podpisaną przez 17 państw sprzymierzonych oraz Francuski Komitet Narodowy. W deklaracji tej narody sprzymierzone zobowiązują się do odebrania zagrabionego przez Niemców cudzego mienia w krajach okupowanych. Wszystkie pozornie legalne tranzakcje zmiany właściciela, odstąpione portfele akcji, wywiezione dzieła sztuki i t.p. będą poddane rewizji i unieważnione. Już dziś został powołany specjalny sąd, który zajmie się temi sprawami. Deklaracja obejmuje również pretensje krajów neutralnych.

JUGOSŁAWJA.

Gabinet jugosłowiański w Londynie uległ rekonstrukcji. W skład jego weszły wszystkie stronnictwa. Ministrem wojny jest w dalszym ciągu gen. Michajłowicz, którego w Londynie zastępuje premjer. Gen. Michajłowicz rozporządza armją 140.000 ludzi, wydaje dekrety, ma własną pocztę i własną radjostację - jest podziemną władzą kraju.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Partnerzy /Patrick Lacy - BBC/.

Słuchałem mowy ministra Tojo, nadawanej po angielsku przez radjo tokijskie. Uderzyło mnie w niej szczególnie jedno - premjer japoński ani razu nie wspomniał w tej mowie, wygłoszonej w parlamencie o Rzeszy, lub Italji. Odnosiło się wrażenie, że to ignorowanie partnerów jest celowe, że premjer pragnie w ten sposób wyrazić swą pogardę i potępienie dla obu swych sojuszników.

Jakiż kontrast z propagandą niemiecką czy włoską! Zarówno Niemcy, jak i Włosi tak w transmisjach radjowych, jak i w mowach swych oficjalnych przywódców nie zapomną nigdy wspomnieć o swym japońskim partnerze. W swej ostatniej mowie Hitler nawet posunął się tak daleko, że obiecał Japonji walne zwycięstwo na Nowej Gwinei. Dziś brzmi to jak ironja, bo zwycięstwo Japończyków na Nowej Gwinei jest conajmniej równie dalekie, jak zwycięstwo Niemców pod Stalingradem.

W grudniu 1941 roku Japonja ruszyła do boju z wspaniałemi nadziejami i widokami zwycięstwa. Były to wielkie nadzieje szybkiego zwycięstwa na Pacyfiku i przyszłych podbojów na lądzie afrykańskim. Lecz partnerzy zawiedli Japonję - zarówno Rzesza, jak i Włochy. Armja japońska spodziewała się, że gdzieś, w rej. Zatoki Perskiej połączy się z wojskami "osi" i w tym czasie - jeszcze przed rokiem - nadzieje te wydawały się zupełnie realne i głównie to było zapewne powodem, że Japonja zdecydowała się rozpocząć wojnę. I może ten zawód właśnie wpłynął na to , że premjer Tojo w swym resumé rocznym pominął całkowitem milczeniem działalność obu partnerów.

Jeszcze przed kilkoma miesiącami armja niemiecka na Kaukazie znajdowała się na połowie drogi ku Indjom, a wojska niemieckie pod Stalingradem miały iść w jej ślady. Dziś jednak jest inaczej. Na Kaukazie armja niemiecka znajduje się w odwrocie, a pod Stalingradem niedobitki armji niemieckiej są otoczone i zdane na łaskę losu. Armja sowiecka zaś - ta jakoby nieistniejąca już siła - odzyskała ponad 20.000 mil² zajętego swego czasu przez Niemców terenu.

Co się tyczy drugiego ramienia wielkich kleszczy niemieckich, które miały się zacisnąć dookoła przeciwników po klęsce pod el Alamein i el Agheila, to cofa się ono szybko ku zachodowi, choć jego pierwotny kierunek wytyczony był na wschód ku Zatoce Perskiej.

Być może, Tojo ma słuszność. Zarówno Rzesza, jak i Włochy nie są warte, aby być partnerami Japonji i są dla niej zupełnie bezużytecznymi sojusznikami.

Czołowi komentatorzy pism londyńskich podkreślają oświadczenie Tojo,iż po 5 i pół roku walk w Chinach Japonja wciąż jeszcze boryka się z armją chińską i że jest coraz trudniej bronić granicy birmańsko-indyjskiej. Dalej wspomniał premjer w swej mowie o wielkiej armji japońskiej na pograniczu Mandżuko stwierdzając, że niezależnie od ofiar, jakie trzeba będzie ponieść, armja ta musi być utrzymana w całej swej sile. Co do konieczności przygotowań antylotniczych w samej Japonji, Tojo oświadczył, że zostały podjęte kroki, celem zabezpieczenia ludności cywilnej miast japońskich przed ewen. nalotami lotnictwa nieprzyjacielskiego. Na zakończenie naród japoński otrzymał od swego premjera ostrzeżenie, że właściwe walki dopiero teraz się rozpoczną i że armja japońska posiadła obecnie takie podstawy, które ewentualnie doprowadzą ją do zwycięstwa.

Po tej obietnicy ewen. zwycięstwa,wydaje mi się, że Tojo i japoński sztab główny zamierzają chwycić się na razie taktyki defensywy, co równa się utrzymaniu jedynie dotychczasowych zdobyczy i czekaniu na zmęczenie sojuszników wojną i walką, aby w stosownej chwili zawrzeć korzystny dla siebie pokój. Gdyby to miało naprawdę nastąpić, będzie to zaiste zwycięstwem Japonji. Sądzę, że zamiary sojuszników streszczają się w następujących słowach Churchilla:"Totalna wojna,na miarę totalną,skierowana zostanie także przeciwko Japonji, gdy tylko skończymy wojnę w Europie".

Robotnicy cudzoziemcy w Rzeszy. /Paul Anderson - BBC/.

W wilję Nowego Roku Rosja ogłosiła krótkie resume osiągnięć wielkiej ofensywy, jaką armja sowiecka prowadzi przeszło od 6 tygodni. Uderzyły mnie szczególnie dwie liczby - 175.000 zabitych i 138.000 jeńców - oto plon tego okresu.

Czy zdajecie sobie w pełni sprawę ze znaczenia tych cyfr? Czy rozumiecie co znaczy dla Rzeszy strata przeszło 300.000 ludzi w krótkim okresie zaledwie 6 tygodni? Nawet gdyby Niemcy miały nieograniczone możliwości zastąpienia tych strat materjałem ludzkim i wtedy cyfra ta byłaby poważną.

Nie chodzi zresztą o same liczby. Wykwalifikowani i półwykwalifikowani robotnicy niemieccy dawno już musieli zasilić szeregi armji, jedynie najlepsze siły - inżynierowie, majstrowie i przodownicy grup zostali na swych placówkach w fabrykach. Dalsze dopełnienie armji niemieckiej i pokrycie strat mogłoby być dokonane jedynie olbrzymim kosztem i poświęceniem - zabraniem reszty niemieckich robotników na front.

Z tygodnia na tydzień śledziliśmy wypadki w Rzeszy. I jeden fakt uderzał najbardziej - wzrastający w olbrzymim tempie napływ obcokrajowych sił roboczych do Rzeszy. Dziś ponad 6 miljonów cudzoziemców pracuje w fabrykach niemieckich. Ludzie zrekrutowani zostali bądź w drodze zaciągu ochotniczego - co zwłaszcza teraz staje się zjawiskiem coraz rzadszym, bądź też siłą. Rzesza ma dość kłopotów z tymi ludźmi i z przeprowadzeniem "ochotniczej" rekrutacji w quislingowskich krajach. To nie tylko element niebezpieczny, lecz ponadto niezmiernie trudny do zdobycia, a zdobycie jego jest niemal kwestją życia i śmierci przemysłu niemieckiego.

"Das Schwarze Korp" ostrzegał niedawno czytelników, że w Rzeszy są miljony cudzoziemców, którzy moralnie nie nagną się nigdy do niemieckiej dyscypliny. Lecz byłoby dobrze, gdyby choć wykonywali to, co jest ich obowiązkiem. Lecz pracują oni niedbale, patrzą w niebo, miast na ręce, a to co wyprodukują nie jest materjałem, na którym możnaby w pełni polegać. Niemieccy przodownicy wobec tego lekceważenia pracy są zupełnie bezsilni, nie są bowiem w stanie upilnować tych ludzi. Inne pismo niemieckie, wychodzące w Nadrenji, pisze, że gdy żołnierz wraca z frontu do domu, spotyka w swym domu cudzoziemskiego robotnika, który pracuje w sąsiedniej fabryce - najczęściej Francuza. Gdy marynarz wraca do domu, widzi, że w fabrykach, wyrabiających czułe przyrządy i sprzęt, od którego zależy jego bezpieczeństwo a często życie przy warsztacie stoi robotnik cudzoziemski. Czy może potem czuć się bezpiecznie w swej łodzi podwodnej?

Obcy robotnik w Rzeszy - to dziś konieczność. A każdy z nich, to ukryty konspirator, to wróg, widzący wszystko, podsłuchujący i skrzętnie notujący w pamięci każdy szczegół, aby po powrocie opowiedzieć o nim w swoim kraju i jedynie w kraju. Lecz na to niema rady. Rzesza przechodzi obecnie kryzys przemysłowy, kryzys transportowy i kryzys militarny. Wszystkiemu zaś winien jest brak ludzi. I choć każdy robotnik, który przybywa z okupowanego kraju jest groźniejszym od tego, który przybył tu przed nim, niemiecki przemysł nie może się bez nich obejść. Przywódcy niemieccy zdają sobie doskonale sprawę z tego niebezpieczeństwa, które sami tworzą, wpuszczając do serca kraju, do serca swojej machiny wojennej wrogi i szkodliwy na każdym kroku element, lecz czyż mają inne wyjście? Chcieliby ich nawet mieć więcej, tylko że i to staje się coraz trudniejsze.

Von Moltke redivivus.

Min. spraw zagranicznych w Berlinie doniosło o zmianach na placówkach dyplomatycznych Rzeszy w Madrycie, Sztokholmie, Tokio i Nankinie. Nie są to **zwykłe przesunięcia w ramach odbywającego się co pewien czas "revirement"** dyplomatycznego, lecz fakt o dużem znaczeniu politycznem. Zmiana na stanowisku ambasadora Niemiec w Madrycie wkrótce po spotkaniu Jordana - Salazar stanowi niewątpliwie wyraz zaniepokojenia z powodu nowej orjentacji polityki hiszpańskiej. Usunięcie przez gen. Franco wszechmocnego min. spraw zagr. Serrano Sunera rozluźniło stosunki Hiszpanji z mocarstwami "osi",

zaś zawarcie t.zw. bloku iberyjskiego podczas wizyty min. Jordana w Lizbonie wywołało duże niezadowolenie zarówno w Berlinie, jak i Rzymie. Mimo, że propaganda "osi" usiłuje robić "dobrą minę do złej gry", jest rzeczą oczywistą, że zbliżenie Hiszpanji z wierną sojuszniczką W.Brytanji - Portugalją nie mogło nie wzbudzić obaw w stolicach III Rzeszy i Italji faszystowskiej.

"Kozłem ofiarnym" został więc długoletni ambasador Rzeszy w Madrycie dr. Eberhard von Stohrer, który był bardziej funkcjonarjuszem partji narodowo-socjalistycznej niż dyplomatą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Stohrer reprezentował Hitlera przy rządzie gen. Franco od pierwszego roku wojny domowej w Hiszpanji, dlatego też na otarcie łez Caudillo odznaczył go wysokim orderem Izabelli Katolickiej.

Placówkę w Madrycie - tak ważną i trudną w obecnej sytuacji międzynarodowej - otrzymał stary nasz znajomy ambasador Hans Adolf von Moltke. Stanowi on jaskrawe przeciwieństwo swego poprzednika. Jest to junkier z krwi i kości oraz klasyczny dyplomata zawodowy, mający bardzo niewiele wspólnego z regime'm hitlerowskim. 59-letni von Moltke, syn pruskiego sekretarza stanu a bratanek szefa niemieckiego sztabu generalnego z wojny światowej gen. von Moltke /młodszego/, wstąpił młodo do dyplomacji i przed ostatnią wojną był sekretarzem ambasady w Atenach i Konstantynopolu. Pozostał on w służbie dyplomatycznej po upadku cesarstwa i był członkiem komisji mieszanej polsko-niemieckiej dla Górnego Śląska a następnie naczelnikiem wydziału wschodniego na Wilhelmstrasse. Po śmierci posła Rauschera v.Moltke zostaje w 1931 r. posłem w Warszawie. Podczas swego 8-letniego pobytu w Polsce dał się poznać, jako wytrawny dyplomata starego stylu, lecz na politykę swego rządu - zwłaszcza od 1933 r. - istotnego wpływu nie wywierał. Polityka zbliżenia polsko-niemieckiego przyniosła mu w listopadzie 1934 r. rangę ambasadora. Von Moltke był dla Berlina właściwym człowiekiem na właściwem miejscu w okresie "przyjaźni" z Polską, lecz rola jego ograniczała się do reprezentacji i załatwiania spraw bieżących /nie można więc porównać stanowiska Moltkego w Warszawie do sytuacji w Berlinie ambasadora Józefa Lipskiego czynnego współpracownika min. Becka/. Był on zresztą nielubiany przez wyższe czynniki partyjne a wprost niecierpiany przez przywódców mniejszości niemieckiej w Polsce. W tych warunkach należy uznać za zwykłą bzdurę jedną z najbardziej rozpowszechnianych i stale powtarzającą się od jesieni 1939 r. plotkę jakoby von Moltke miał być przewidziany na następcę Franka na stanowisku gubernatora generalnego.

W rzeczywistości bowiem v.Moltke nie odgrywał najmniejszej roli w kołach kierowniczych Berlina i dopiero obecnie wypływa ponownie na szerszą arenę publiczną. Widocznie v.Ribbentrop uznał, że jego umiar dyplomatyczny oraz zalety towarzyskie jego małżonki z domu hr. Yorck, pochodzącej z rodu słynnego generała pruskiego z czasów wojen Napoleona, ułatwią mu zadanie w w arystokratycznym Madrycie.

Zmiana na stanowisku ambasadora w Tokio jest nie mniej charakterystyczna. Ustępuje bowiem generał Ott, którego niezwykły awans z attaché militaire na ambasadora na wiosnę 1938 r. miał na celu podkreślenie zbliżenia Rzeszy z Japonją przedewszystkiem w dziedzinie wojskowej. /Jak wiadomo gen. Oszima został jednocześnie mianowany ambasadorem japońskim w Berlinie/. Przyczyny dymisji gen. Otta są trudne do ustalenia. Istnieje jednak wiele oznak, pozwalających twierdzić, że stosunki pomiędzy Berlinem a Tokio nie są nacechowane tą samą serdecznością co dawniej. Być może, że przyczyny należy szukać w poprawnych stosunkach Japonji z Sowietami. W każdym razie zmiana na stanowisku ambasadora niemieckiego w Tokio posiada swą wymowę. Następcą gen. Otta został ambasador Sthamer, pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny III Rzeszy przy marjonetkowym rządzie Wang-czing-weja w Nankinie. Jest on zawodowym dyplomatą i jak dotąd niczem się nie wykazał.

Wreszcie ze stanowiska posła w Sztokholmie, które zajmował przez lat 10 ustępuje Wiktor książe Wied, członek najwyższej arystokracji niemieckiej /rodzony brat pierwszego księcia Albanji Wilhelma ks.Wied/ blisko spokrewniony z szeregiem domów panujących m. in. holenderskim i szwedzkim.

Cieszył się on wielką popularnością i sympatją zarówno na dworze królewskim, jak i w kołach dyplomatyczno-politycznych Sztokholmu. Jego dymisja pozostaje w związku z wzrastającym stale naprężeniem pomiędzy III Rzeszą a Szwecją, którego wyrazem są ciągłe ataki prasy niemieckiej na Szwecję. Do Sztokholmu rząd Rzeszy wysyła zręcznego dyplomatę w osobie posła Thomsena, który do wybuchu wojny z U.S.A. był chargé affaire w Waszyngtonie. Fakt ten nie może być jednak uznany za dobry omen dla jego karjery w stolicy Szwecji.

Układni dyplomaci v.Moltke i Thomsen, którzy nie mogli wiele zdziałać w Warszawie i Waszyngtonie nie będą zapewne mieli o wiele więcej szczęścia na swych nowych placówkach w Madrycie i Sztokholmie.

Stanowisko Turcji.

Oczy wszystkich zwrócone są obecnie na Turcję. Turcja trwa dotychczas w swej neutralności, lecz co ona pocznie, gdy neutralności tej dłużej nie da się utrzymać? A chwila taka może wkrótce nastąpić. Znany publicysta angielski, H.Taylor, w jednem z pism londyńskich poświęca temu zagadnieniu specjalny artykuł. W mniemaniu autora Turcja nigdy nie przyłączy się do państw "osi". Po pierwsze - zbyt dobrze pamięta ona haniebne traktowanie Turcji przez Niemcy w czasie W.Wojny, po drugie - zanadto wierzy w zwycięstwo sojuszników. Von Pap en, ambasador Rzeszy w Turcji, jest tam uważany jedynie za agenta obcej armji, która w każdej chwili może z kolei zagrozić niepodległości Turcji. Turcja pod względem ekonomicznym nie jest całkowicie samowystarczalna, jak zresztą większość państw. Na podstawie zawartego w roku 1940 traktatu handlowego z Rzeszą, miała ona od Niemiec otrzymywać sprzęt wojenny - działa, amunicję, broń i t.p., dając wzamian surowce metali i pewne produkty rolnicze. Termin wykonania dostaw tureckich uzależniony był od wykonania przez Rzeszę zobowiązań, wypływających z traktatu. Ponieważ dotychczas Turcja nic nie dostała od Niemiec, transporty tureckie również nie rozpoczęły jeszcze swej drogi do Rzeszy.

Sytuację tę wykorzystały U.S.A. i W.Brytanja, dostarczając Turcji potrzebny jej sprzęt i materjał wojenny w żądanej ilości i o wiele lepszej jakości, biorąc od Turcji niemal całą jej produkcję chromu i miedzi. Armja turecka nie jest duża, lecz jest dobra i bitna. Lotnictwo tureckie na razie nie jest liczne, lecz szybko się rozwija i rośnie. Na podstawie umowy z W.Brytanją została zbudowana w Turcji sieć lotnisk, które w razie potrzeby mogą być szybko dostosowane do celów wojennych i obsłużone przez brytyjskie lotnictwo Bliskiego Wschodu.

Osiągnięcia lotnicze w 1942 roku i widoki na rok 1943. /Oliver Stuart/.

Stopniowo staje się coraz bardziej oczywistym fakt, że potęga lotnicza wywiera dominujący wpływ na przebieg wojny. Jest ona nieodzowną dla osiągnięcia panowania na morzu i lądzie.

W roku 1940, gdy Niemcy rozpoczęli swój "błyskawiczny" atak na Anglję, rozporządzały one wielką potęgą lotniczą. W ciągu pierwszej połowy roku 1941 Luftwaffe wzrastała coraz bardziej w siłę i liczebność w porównaniu z flotą powietrzną W.Brytanji. Lecz już w końcu tegoż roku angielska produkcja lotnicza zaczęła wzrastać i monopol Rzeszy na panowanie w powietrzu przeszedł z rąk państw "osi" w ręce państw sojuszniczych. Teraz, z końcem bieżącego roku stanowimy o wiele większą potęgę lotniczą niż był nią kiedykolwiek nasz wróg.

Rok 1943 stanie się rokiem, który dowiedzie słuszności różnych teorji, jakie powstały w ciągu tej wojny, co do potęgi lotnictwa i jego roli, oraz wpływu na przebieg wojny. Floty powietrzne, o jakich nigdy nikomu się nie śniło i jakich jeszcze do niedawna nie byliśmy nawet w stanie sobie wyobrazić przygotowywane są przez fabryki lotnicze W.Brytanji i U.S.A. Te dwa najpotężniejsze, pod względem przemysłowym, narody pracują dziś pełną parą nad powiększeniem stanu posiadania swego lotnictwa i nie tylko co do jego liczebności, lecz i to najważniejsze - co do jakości.

Błędem byłoby przypuszczać, że Niemcy oddali się lenistwu, czy zastojowi. Przygotowują się z pewnością do wielkich walk powietrznych, jakie przyniesie rok 1943.

Narody zjednoczone już dawno zdały sobie sprawę z olbrzymich możliwości lotniczych i zdecydowały się rozbudować swą potęgę lotniczą. Możliwości do wyeksploatowania posiadają dosyć. Lotnictwo morskie /floty/ zostało w pierwszym rzędzie powiększone do możliwie jak najszerszych granic. I tak np.: osiągnięcia amerykańskiego lotnictwa, bazowanego na lotniskowcach, dało już obecnie wspaniałe rezultaty. Kampanja przeciwko łodziom podwodnym, prowadzona przez brytyjskie lotnictwo ochrony wybrzeży, dało nie mniej doskonałe rezultaty. Lądowania wojsk amerykańskich w północnej Afryce, które całkowicie kryte były przez lotnictwo, dało pole do zastosowania po raz pierwszy lotnictwa myśliwskiego, operującego z lotniskowców. Afryka i prowadzone tam walki dały również pole do wypróbowania nowej i na olbrzymią skalę opracowanej współpracy lotnictwa z wojskami lądowemi. Musi się doprawdy wydawać cudem organizacji sposób, w jaki lotnictwo, wspomagające ruchy VIII-ej armji atakowało i raziło nieprzyjaciela, posuwając się wraz z wojskami lądowemi od bazy do bazy. Nie małą rolę w operacjach na Środkowym Wschodzie odegrała Malta. Daje ona nieustannie pomoc obu armjom - ósmej i pierwszej, - rażąc nieprzyjaciela na wschodzie i zachodzie lądu afrykańskiego, oraz na morzu.

Najciekawszem jednak zdarzeniem tego roku, dowodzącem nowej zupełnie taktyki lotniczej, były dzienne ataki bombowców amerykańskich na Francję, uwieńczone doskonałymi rezultatami. Mimo wielkiego doświadczenia Niemców w taktyce obronnej, straty lotnictwa amerykańskiego w czasie tych ataków były wyjątkowo małe. Ładunek bomb, jaki zabierają bombowce amerykańskie jest o wiele mniejszy od tego, który mogą zabierać maszyny brytyjskie. Nie mają one też ruchomych wieżyczek z karabinami maszynowymi, w które zaopatrzone są wielkie bombowce brytyjskie. Lecz zato mają jeden z najwspanialszych na świecie k.m. lotniczych kalibru pół cala. Sądzę, że właśnie te karabiny maszynowe były jedną z tajemnic ich sukcesów. Szczególnie małe straty podczas tych raidów dziennych należy przypisać w znacznej mierze licznej eskorcie lotnictwa pościgowego, które je zawsze eskortuje. Wydaje się, że amerykańskie lotnictwo bombowe wyspecjalizowało się w nalotach dziennych i na tym chce poprzestać. Fakt ten byłby zresztą idealnym dopełnieniem akcji lotnictwa brytyjskiego, które swojemi ciężkiemi i wysoko-ładownemi maszynami przeprowadza nocne dzieło nad Rzeszą. Nocne bombardowania wykazały już zarówno swoją wartość, jak i skuteczność, gdyż szkody, wyrządzone dzięki

niemu przemysłowi Rzeszy są olbrzymie. Gdyby naloty dzienne amerykańskich bombowców rozszerzyły się na dostatecznie dużą skalę, nocne ataki lotnictwa brytyjskiego mogłyby wzrosnąć w dwójnasób.

Sądzę, że w 1943 roku narody zjednoczone będą zdolne podjąć 24-godzinną ofensywę powietrzną przeciwko Rzeszy, Italji i okupowanym przez nie terytorjom, która ostatecznie złamie ich machiny wojenne.

Stalingrad i widmo nieuniknionej klęski Niemiec. /BBC/.

Stalingrad stał się symbolem, tak oświadczył Goering zanim Hitler w swem ostatniem przemówieniu użył tego zwrotu i zanim dwukrotnie obiecał miasto to zdobyć za wszelką cenę.

W rzeczywistości Stalingrad stał się czemś więcej, niż symbolem - stał się punktem zwrotnym w kampanji rosyjskiej. Przed kilku miesiącami jeden z korespondentów wojennych w Moskwie wyraził się, że ten kto utrzyma i obroni Stalingrad do zimy, ten będzie górą w kampanji zimowej. Przepowiednia ta sprawdziła się.

Wielki plan strategiczny Haldera polegał na zajęciu jednym uderzeniem najważniejszych okręgów przemysłowych i surowcowych Rosji południ. i Kaukazu. Błędem jego było rozciągnięcie frontu na dwukrotnie większą długość, niż w zeszłym roku. Rosjanie na to tylko czekali. Przeczekali okres, gdy Hitler udzielił dymisji von Bockowi i Halderowi, odczekali cierpliwie chwilę, gdy armja niemiecka zmuszona została przesunąć swe magazyny zaopatrzeniowe i aprowizacyjne daleko w głąb wrogiego kraju - chcieli bowiem uniknąć błędów poprzedniego roku - a potem uderzyli.

Czy otoczenie niemieckiej armji pod Stalingradem było nieuniknione? Gen. Paulus miał dość siły i zapasów, aby z jak najmniejszemi stratami wycofać się z krytycznego położenia. Gdyby Hitler w swoim czasie nie stawiał prestiżu własnego i swojej armji wyżej nad jej bezpieczeństwo i nakazał IV-ej armji odwrót z pod Stalingradu, uniknąłby może obecnej klęski. Teraz, gdy akcja odciążenia otoczonych dywizji od południa zawiodła, wszystkie wojska niemieckie na linji Woroneż-Stalingrad są zagrożone odcięciem.

Ofensywa sowiecka ma olbrzymie znaczenie. Nie tylko bowiem wymaga ze strony niemieckiej machiny wojennej olbrzymiego natężenia sił, lecz wywiera ogromny wpływ na działania sojusznicze w Afryce i na konfigurację wewnętrznego frontu Rzeszy. Zasadą Hitlera i jego sztabu było - wykorzystywać zimę do intensywnych przygotowań do błyskawicznych uderzeń w następnym okresie letnim. W zimie wracali do fabryk niemieckich wyspecjalizowani robotnicy, aby kuć broń do nowych podbojów, w zimie wypoczywała i odradzała się po trudach jego armja. Już zeszłej zimy działania ofensywne armji sowieckiej zmusiły Hitlera do odstąpienia od tej zasady, ta zima pokrzyżowała wszystkie jego plany.

Zima ta będzie dla przemysłu niemieckiego o wiele większą próbą niż jakakolwiek z minionych zim. Rzesza musi zmobilizować wszystkie zasoby, wszystkie źródła, wszystkie ręce robocze, musi doprowadzić do szczytu organizacyjnego swój system kontyngentowania i oszczędności, - byle wydołać zadaniom, które ją czekają. Każdy mężczyzna w wieku poborowym jest potrzebny dziś dla armji, fabryki niemieckie muszą sobie radzić materjałem ludzkim z innych krajów. W 1943 roku przemysł niemiecki będzie potrzebować o wiele więcej rąk roboczych, niż w innych latach, bo czeka go zadanie przygotowania nowej i bardziej nowoczesnej broni dla osłabionej armji niemieckiej. Ilość załóg roboczych w fabrykach nie tylko musi być za wszelką cenę utrzymana, lecz powinna ulec nawet zwiększeniu. Liczba robotników cudzoziemskich w ostatnich dziewięciu miesiącach wzrosła o 1,5 miljona.

Czy zewnątrz, czy wewnątrz fortecy europejskiej Hitlera - widoki na nadchodzący rok są dla Rzeszy mało pomyślne - więcej nawet, wszystko przybliża nieomylne widmo klęski i zagłady.

NOWE OKRĘTY BOJOWE U.S.A.

/na marginesie przygotowań Stanów Zjednoczonych do ofensywy na Pacyfiku/.

Flota amerykańska z chwilą rozpoczęcia wojny na Pacyfiku rozporządzała imponującą cyfrą 17-tu okrętów linjowych, czyli, że w tym czasie Stany Zjednoczone miały o dwie jednostki więcej niż W.Brytanja, a prawie dwa razy tyle co Japonja.

Stan liczbowy w klasie wielkich okrętów bojowych, trzech największych potęg morskich świata przedstawiał się w dniu 7.XII.1941r. jak następuje:

U.S.A.	17	pancerników
W.Brytanja	15	"
Japonja	9	"

Dopiero napad Japończyków na Pearl Harbour i bitwa pod Kuatan zmieniły zasadniczo siły morskie mocarstw anglosaskich i Nipponu.

Amerykanie stracili w Zatoce Perłowej aż 5 okrętów bojowych, w tym jeden pancernik typu "West Virginia" z działami 40,6 cm. Pozostałe okręty bojowe klasy "California", "Arizona" i "Oklahoma" miały nieco więcej niż 30.000 ton wyp. i były uzbrojone w 12 dział 35,6 cm.

Również bolesną stratę ponieśli Anglicy tracąc pod Kuatan najnowocześniejszy pancernik "Prince of Wales" i krążownik bojowy "Repulsce".

Zatopienie przez włoską łódź podwodną "Barbarigo" dwuch dalszych okrętów bojowych klasy "Maryland" i "Idaho", koło brazylijskiej wyspy Fernando Norouha i u wybrzeży afrykańskich na wysokości Freenton, dopełnia nam listy strat, jaki poniosły Stany Zjednoczone w pierwszym roku wojny.

W ten sposób amerykańska flota linjowa zmniejszona została do liczby 10 jednostek i będąc zmuszona walczyć na dwóch oceanach, zaledwie z trudnością mogła wykonać spoczywające na jej barkach ciężkie zadanie obrony Australji, Hawaji i Aleutów, oraz konwojów płynących z wojskiem i materjałem wojennym do Anglji, Rosji i na Bliski Wschód.

Jak ciężką była sytuacja floty amerykańskiej na Pacyfiku o tem może świadczyć fakt, że w maju 1942 r., w czasie słynnej "Battle of Australia" na Morzu Koralowem wspomagała ją eskadra angielska z pancernikiem "Warspite" na czele

Całe szczęście, że aż do bitwy pod S-ta Cruz ciężar wojny morskiej na Pacyfiku spoczywał na lotniskowcach i że operacje wojenne na O.Spokojnym nie wymagały zbytnio udziału większej ilości okrętów linjowych.

Taktyka Japończyków była niezmiernie zręczna. Zatapiając w nagłym napadzie na Pearl Harbour 1/3 amerykańskich okrętów bojowych chcieli pozostałe zniszczyć, wiążąc je w walkę ze swoim lotnictwem bazowanym na lotniskowcach.

Jednakże w walce otwartej flota amerykańska okazała się twardym orzechem do zgryzienia. Do przeważenia szali zwycięstwa na swoją stronę nie mogły pomóc Japończykom, ani osławione "żywe torpedy" - małe łodzie podwodne, ani poświęcenie się ich lotników /"dzibaku"/.

Zaporowy ogień amerykańskich eskadr wojennych i myśliwce bazowane na lotniskowcach skutecznie odpierały ataki japońskich samolotów nurkujących. Również na pełnem morzu niewiele mogły zaszkodzić amerykańskim okrętom dwuosobowe japońskie łodzie podwodne.

Wprawdzie w dotychczasowych bitwach morskich Amerykanie stracili prawie wszystkie lotniskowce, ale i Japończycy stracili ich aż 6.

Nic też dziwnego, że wejście do służby z końcem 1942 roku aż 4-ch bojowych okrętów U.S.A. i spuszczenie największego na świecie dreadnaught'a o wyp. 45.000 ton przyjęła Ameryka z entuzjazmem. Amerykańskie okręty bojowe o wyp. 35.000 ton, których flota U.S.A. posiada obecnie w swym składzie aż 6 jednostek /"Wahington" i "North Carolina" weszły do służby jeszcze w 1941 roku/ wykazały swą wielką wartość bojową w bitwie pod S-ta Cruz, gdzie zatopiły pancernik japoński.

Sześć amerykańskich pancerników klasy "Washington" posiada niezwykle silne, uzbrojenie m.in. po 9 dział kalibru 40,6 cm. Warto dodać, że ten kaliber dział mają tylko jeden okręt amerykański "Colorado", 2 angielskie okręty linjowe "Nelson" i "Rodney" oraz dwa japońskie. Jednakże działa 40,6 cm. amerykańskie są najnowszej konstrukcji i znacznie przewyższają swą siłą armaty tego samego kalibru, znajdujące się na angielskich i japońskich pancernikach klasy "Nelson" i "Nagato", o czem może świadczyć poniższe zestawienie.

	Kaliber działa	Rok budowy.	Waga pocisku /kg/	Zasięg/m/.
"Washington"/U.S.A./	40,6 cm	1936	1.117	?
"Nelson"/W.Brytanja/	40,6 "	1923	907	30.200
"Nagato"/Japonja/	40,6 "	1916	993	36.500

Tak więc salwa burtowa ze wszystkich dział któregokolwiek z sześciu amerykańskich pancerników klasy "Washington", przewyższą o 2.000 kg. salwę burtową japońskiego "Nagato" - oraz angielskiego linjowca klasy "Nelson".

Również bardzo silne jest opancerzenie tych okrętów, zarówno poziome, jak i pionowe. Pancerz burtowy sięga 40,6 cm. O tem zaś jak świetnie są zabezpieczone nowe amerykańskie okręty bojowe od bomb lotniczych może świadczyć fakt, że do niedawna okrętem mającym najsilniejszy pancerz pokładowy był "Nelson", ponieważ grubość jego pancerza sięgała 15,2 cm. Tymczasem u pancerników klasy "Washington" jest on prawie dwa razy grubszy /25,4 cm/. Chroni on pancernik wyjątkowo dobrze - zarówno od bomb 500 kg., jak i 1.000 kg. Bomba 500 kg., jak wykazały ostatnie doświadczenia wojenne, przebija pancerz 12,7 cm, natomiast 1.000 kg. zrzucona z wysokości 2.400 m. przebija pancerz grub. 20 cm.

Do walki z innemi okrętami nowe amerykańskie okręty bojowe mają 12 dział 12,7 cm. Uzbrojenie przeciwlotnicze jest b.silne i składa się z 8 dział 12,7 cm i 16 dział 4,0 cm.

Dwie katapulty i 4 wodnosamoloty dopełniają rynsztunku bojowego tych kolosów, rozwijających wielką szybkość 28 węzłów.

Te 6 nowoczesnych amerykańskich okrętów bojowych, nie licząc 10 pozostałych może już w niedługim czasie podjąć walkę z całą flotą linjową Japonji, która po utracie pancernika "Haruna" i drugiego okrętu bojowego liczy zaledwie 7 jednostek zbudowanych przeważnie w okresie 1916 - 20 rok. Jeżeli wyraziliśmy się "w niedługim czasie" to tylko dlatego, że flota amerykańska oczekuje na wejście do służby kilku nowych lotniskowców klasy "Yorktown" /20.000 ton i 80 samolotów/, bez których wszelkiego rodzaju samodzielne operacje pancerników mogłyby być b.ryzykowne. Lotniskowców tego typu jest w budowie aż 12 jednostek, z czego około połowa została już spuszczona na wodę.

Brakiem lotniskowców należy głównie tłumaczyć zastój w działaniach wojennych na Pacyfiku. Jednak nie ulega wątpliwości, że z chwilą pojawienia się ich, flota amerykańska ruszy do ofensywy. Uderzenie to może być tem straszniejsze dla Japonji, że weźmie w nich udział blisko tuzin najnowocześniejszych okrętów bojowych i lotniskowców, które są ostatniem słowem techniki w budowie okrętów.

O tem, że Amerykanie będą prowadzili ofensywę bez względu na straty możemy być przekonani, gdyż dalsze 10 super-dreadnaughtów o wyp. 45.000 ton i pół-flotylla lotniskowców /6 jednostek/ są budowane w zawrotnym tempie.

Możliwości produkcyjne stoczni japońskich są znacznie skromniejsze. Dotychczas tylko słyszeliśmy, że po raz pierwszy w bitwie pod S-ta Cruz brały udział dwa nowe lotniskowce japońskie o wyp. 16.500 "Syokaku" i "Zuikaku". Natomiast o dwuch wielkich nadpancernikach o wyp.42.500 ton każdy, których budowę zaczęła już w 1937 roku stocznia rządowa w Yokosuka i koncern Mitubisi w Nagasaki - w dalszym ciągu brak wiadomości.

Na zakończenie podajemy nazwy czterech okrętów linjowych, które tak wydatnie zasiliły flotę amerykańską w 1942 roku są to: "Alabama", "Indiana" "Massachusets" i "South Dakota".

NIEBEZPIECZNY PROJEKT.

Zawarcie "traktatu o konfederacji Polski z Czechosłowacją" /taką nazwę nadał układowi z dn.19.I.1942 r., podpisanemu w imieniu Polski przez dr. Edwarda Raczyńskiego a w imieniu rządu czeskiego przez p.H.Ripkę, półurzędowy "Dziennik Polski" w Londynie/ należy do najbardziej efektownych posunięć gabinetu gen. Sikorskiego w dziedzinie polityki międzynarodowej. Nasza emigracja polityczna nie szczędziła zabiegów, aby rozreklamować to wydarzenie i przedstawić je, jako fakt o znaczeniu przełomowem dla dalszych losów Słowiańszczyzny i całej Europy środkowo-wschodniej.

Dlatego też nie od rzeczy będzie rozpatrzyć tekst tego dokumentu dyplomatycznego, który stanowi owoc przeszło rocznych obrad różnych komisji i podkomisji, powołanych do życia po polsko-czeskiej deklaracji z dn.11 listopada 1940 r. Umowa z dnia 19 stycznia 1942 r. zawiera czternaście paragrafów nierównej wagi i różnego znaczenia.

Art.1 /"Oba rządy wyrażają gotowość aby konfederacja czechosłowacko-polska objęła także inne państwa tej części Europy, z którą związane są życiowe interesy Czechosłowacji i Polski"/ posiada charakter ramowy i jest ujęty bardzo elastycznie, czemu zresztą nie można się dziwić. W ten sposób zarówno przystąpienie krajów bałtyckich, jak i naddunajskich /Austrja, Węgry, Rumunja/ a nawet bałkańskich /przedewszystkiem Jugosławja i Bułgarja/ odpowiadałoby treści i duchowi układu.

Art.2 /"Celem konfederacji jest prowadzenie wspólnej polityki w zakresie a/ stosunków zagranicznych; b/ spraw wojskowych; c/ stosunków gospodarczych i finansowych; d/ spraw społecznych; e/ komunikacji, poczt i telegrafów,nie budzi wątpliwości, gdyż uzgodnienie postępowania w tych dziedzinach państw biorących udział w konfederacji wypływa z charakteru umowy.

Jest rzeczą oczywistą, że każde z państw zachowuje suwerenność i swobodę w tych kwestjach, zobowiązując się jedynie do uprzedniego uzgodnienia swych stanowisk,jak to czynią między sobą kraje związane przymierzem.

Art.3 stanowiący, że "Konfederacja będzie posiadała wspólny sztab główny, którego zadaniem będzie przygotowywanie obrony a w czasie wojny będzie miała jedno naczelne dowództwo" wymaga sprecyzowania zakresu kompetencji projektowanego sztabu głównego. Jak wyjaśnił organ wojska czeskiego w Anglji "Nasze Nowiny" /Nr.z dn.27 i 28.I.42r./ każde państwo zachowa swój własny sztab, swoje ministerstwo obrony narodowej i odrębny charakter swych sił zbrojnych. Zadaniem wspólnego sztabu będzie jedynie koordynacja obrony i planów operacyjnych oraz jednolitość uzbrojenia. Urzędowa interpretacja tego paragrafu ze strony czeskiej jest więc wyraźnie ścieśniająca. Należy dodać, że w zrozumieniu polskiej opinji publicznej naczelne dowództwo w czasie wojny i kierownictwo wspólnego sztabu generalnego w czasie pokoju musi przypaść Polsce z tytułu jej przewagi militarnej nad innymi członkami konfederacji.

Z treści art.4-go /"Konfederacja będzie koordynować politykę obrotów zagranicznych i taryfy celne państw do niej należących, celem zawarcia unji celnej"/ wynika, że unja celna jest postulatem raczej teoretycznym, bez określonego terminu jej urzeczywistnienia. Podobne postawienie sprawy odpowiada w zupełności żywotnym interesom Polski. Nieoględne zawarcie unji celnej z krajem tak wysoce uprzemysłowionym i niezniszczonym przez wojnę,jak Czechosłowacja /według wszelkiego prawdopodobieństwa kraj ten o ile chodzi o potencjał gospodarczy wyjdzie obronną ręką/ pociągnęłoby za sobą niepowetowane szkody dla polskiej gospodarki narodowej.

Również odrębność waluty i banków emisyjnych została zawarowana w art.5-ym /"Konfederacja będzie prowadzić wspólnie uzgodnioną politykę walutową. Będą zachowane samodzielne banki emisyjne państw należących do Konfederacji. Zadaniem ich będzie troska, aby ustanowiony parytet między walutami narodowemi był zachowany"/. Postanowienia tego artykułu są celowe.

Art.6-ty /"Konfederacja będzie koordynować politykę finansową państw do niej należących, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej"/ posiada brzmienie ogólnikowe, uzależnione od przepisów wykonawczych.

Art.7-my natomiast zawiera konkretne postanowienie o jednolitej taryfie opłat pocztowych i komunikacyjnych na całym obszarze Konfederacji poza

ogólnikami o wspólnym planie rozwoju administracji sieci komunikacyjnej i wzajemnem popieraniu interesów portów morskich i rzecznych.

Art.8-my /"Koordynacja polityki społecznej"/ i 9 /"Współpraca na polu szkolnictwa i kultury"/ właściwie do niczego nie zobowiązuje.

Art.10-ty stanowi, że "sprawy przynależności państwowej podlegają kompetencji poszczególnych państw-członków Konfederacji, co wynika z zasady suwerenności kontrahenta oraz znosi przymus paszportów zagranicznych i wizy w ramach Konfederacji. Natomiast uregulowanie sprawy swobody pobytu i działalności zarobkowej obywateli państw należących do Konfederacji nastąpi na podstawie późniejszych umów. To samo dotyczy wzajemnego uznania dyplomów naukowych, wyroków sądowych i pomocy prawnej /art.11-ty/. Sformułowania powyższe nie budzą zastrzeżeń.

Art.13 i 14-ty /"wspólne organy i wydatki"/ posiadają charakter czysto formalny.

Co się tyczy art.12-go, to kryje on dla Polski groźne niebezpieczeństwo i jest nie do przyjęcia dla przeważającej większości naszego społeczeństwa.

Treść jego brzmi: "Ustawy poszczególnych państw należących do Konfederacji zapewnią obywatelom tych państw a/ wolność mienia; b/ wolność osobistą; c/ wolność nauki; d/ wolność słowa i druku; e/ wolność zgromadzeń i związków; f/ równość wszystkich obywateli wobec prawa; g/ dostęp wszystkich obywateli do wykonywania wszystkich funkcji w państwie; h/ niezawisłość sądów oraz i/ kontrolę rządu przez przedstawicielstwa narodowe swobodnie wybrane.

Przecieramy oczy w zdumieniu. Skąd "deklaracja praw człowieka i obywatela"? znalazła się w umowie międzynarodowej, regulującej wzajemne stosunki dwu czy kilku państw?

Art.12-ty układu polsko-czeskiego narzuca poprostu Polsce postanowienia traktatu wersalskiego o ochronie mniejszości, może w formie mniej przykrej dla godności narodowej, ale w sposób zupełnie niedwuznaczny. Zwłaszcza punkty f/ i g/ tego artykułu przesądzają kwestje, które zadecydują o przyszłości Odrodzonej Polski na całe wieki i których rozstrzygnięcie na drodze ustawodawczej należy wyłącznie do Narodu Polskiego.

Pomijając fakt, że umieszczenie tego rodzaju klauzul, wkraczających w dziedzinę ściśle wewnętrzną, jest zbędne i niepraktykowane w aktach dyplomatycznych typu układu z dnia 19 stycznia 1942 roku - rząd gen. Sikorskiego nie posiada żadnych pełnomocnictw do czynienia podobnych obietnic.

W tych warunkach umowa polsko-czeska nie może mieć mocy wiążącej dla przyszłego Państwa Polskiego, jest ona najwyżej podstawą do dyskusji na temat organizacji Europy środkowo-wschodniej, uzależnionej od wielu czynników i okoliczności. Zresztą niekażdy pomysł dr. Benesza jak np. narzucenie Węgrom demokratyczno-republikańskiej formy rządów, lub wciągnięcie do Konfederacji Austrji, która raczej wraz z Bawarją i Wirtembergją winna wejść w skład federacji katolickich Niemiec południowych, musi koniecznie znajdować aprobatę rządu R.P. i polskiej opinji publicznej. W każdym wypadku decydować będzie polska racja stanu i polski interes narodowy.